

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 1999

Nr 12 (64)

Cena: 1 zł.

Solidarnościowa cena: 1,5

W numerze:

- * Badania prenatalne
- * Papież
- * Korzenie religii
- * Protest pielęgniarek
- * Inkwizycja
- * Chiny po Tiananmen
- * Zbrodniarze wojenni
- * Mniejszości narodowe

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Rząd stosuje przemoc przeciwko pielęgniarkom, górnikom, rolnikom, pracownikom Łuczniaka

ZAPŁAĆ PIELĘGNIARKOM OPODATKOWAĆ BOGATYCH

Rząd ma inną politykę wobec bogatych a inną dla reszty społeczeństwa. Balcerowicz obniża podatki dla najbogatszych ludzi i dla firm z jednej strony, a z drugiej używane są gumowe kule, gaz łzawiący, armatki wodne i pałki przeciwko rolnikom, policja bije górników, siłą wyrzucani są z ministerstwa pracy pracownicy Łuczniaka.

Ale ta przemoc nie wystarcza dla coraz bardziej niepopularnego rządu, który chce pokazać swoją "stanowczość". 3 czerwca nad ranem policjanci siłą usunęli pielęgniarki z ministerstwa pracy. Szef MSWiA Tomaszewski, były lider związkowy, nie miał odwagi wziąć odpowiedzialności za czyny jego policjantów. Oficjalnie więc, to "administrator budynku" zdecydował

się na wtargnięcie policji.

Już wcześniej w Gorzowie Wielkopolskim, brygada antyterrorystyczna wkroczyła do "akcji" przeciwko pielęgniarkom (zob. s.12).

Jednocześnie rząd jest gotów wydać miliony na wysyłanie żołnierzy do Jugosławii (a potem kto wie gdzie?) oraz miliardy na "modernizację" armii dla potrzeb NATO, płacić miliony na wizytę papieża i oczywiście troszczyć się o bogatych biznesmenów.

Balcerowicz uzgodnił już z Buzkiem i Krzaklewskim swoją reformę podatkową. Firmy mają płacić 6 proc mniej w roku 2000 (od 34-28 proc.) i kolejne 6 proc mniej do roku 2003 - czyli w sumie 12 proc. mniej. Jeśli chodzi o tzw. osoby fizyczne, najbogatsi podatnicy już w roku 2001 będą płacili 12 proc.

mniej (od 40 do 28 proc.). Ale ponieważ rząd "troszczy się o nas wszystkich", najbiedniejsi podatnicy będą płacili o całe 1 (JEDEN) proc. mniej.

Min. finansów szacuje, że w wyniku tej reformy wpływy budżetowe zmniejszą się o 1,5 mld. złotych. Dla porównania: ta suma wystarczałaby dla podwojenia rocznej pensji 250 tys. pielęgniarek zarabiających po 500 zł.

Mnóstwo wydaje się także na wizytę papieża. Np. samo oświetlenie kilku obiektów religijnych i Zamka Królewskiego w Warszawie będzie kosztować 1,5 milion złotych.

Pieniądze się znajdują jeśli będziemy o nie walczyć. Dlatego wszyscy powinni przyjechać do Warszawy 22 czerwca na demonstrację pielęgniarek.

Ograniczenie badań prenatalnych Prezent dla papieża

Rząd AWS-UWS robi jeszcze jeden krok, żeby odebrać kobietom dostęp do wiedzy, uniemożliwić przejście przez ciążę bez lęku i ograniczyć decydowanie o własnym życiu.

Wprowadził do ustawy o zawodzie lekarskim znaczne ograniczenie możliwości wykonania genetycznych badań prenatalnych przez kobiety. Nowelizacja ustawy, wprowadzi również karę wobec lekarza, jeśli badania prenatalne uszkodzą płód, (ryzyko poronienia to wg. statystyki 0,5 proc.). Przy wszystkich badaniach i operacjach istnieje pewne ryzyko, ale przecież lekarze nie są karani jeśli nie popełniają błędów. Dlaczego ma być inaczej przy badaniach prenatalnych? Czy płód jest więcej wart niż człowiek?

Badaniami prenatalnymi można odkryć różne genetyczne wady płodu. Co ważniejsze, można wykluczyć, że taka choroba istnieje w sytuacjach, kiedy matka ma powód obawiać się, że płód jest chory. Zapobiegają więc często, wbrew temu co rząd twierdzi, dokonaniu aborcji.

Genetyczne wady są różne - niektóre oznaczają, że dziecko może żyć tylko bardzo krótko po urodzeniu, inne można leczyć nawet już w łonie matki, jeśli się o nich wie, a jeszcze inne prowadzą do różnego rodzaju psychicznej lub fizycznej niepełnosprawności.

W 96 proc. przypadków wyniki badań prenatalnych są negatywne (czyli nie ma choroby). W wielu krajach wszystkie kobiety powyżej 35 lat mogą robić takie badania, ponieważ właśnie one mają podwyższone ryzyko urodzenia dziecka z chorobą genetyczną. W Polsce dokonuje się tylko ok. 1 500 takich badań rocznie, a z nowymi ograniczeniami będzie ich na pewno jeszcze mniej.

Będzie to oznaczać przede wszystkim niepewność i lęk u wielu kobiet - niektóre będą się decydować na przerwanie ciąży z powodu tej niepewności. Zamożne kobiety oczywiście będą mogły wyjechać za granicę, aby tam dokonać badań.

Nawet w restrykcyjnej ustawie antyaborcyjnej mamy teoretycznie prawo do przerywania ciąży z powodu uszkodzenia płodu. Często państwowe szpitale odmawiają jednak kobietom

zabiegów w takich przypadkach. Tylko 107 kobiet skorzystało z tego prawa w 1997 r. Dalsze ograniczenie dostępu do badań prenatalnych ma oczywiście za cel odebranie kobietom nawet tego papierowego prawa.

Następnym atakiem na ciężarne kobiety może będzie zakazanie również USG? Bo przecież także w ten sposób można odkryć różne wady i choroby płodu.

Walczymy o prawo kobiet do świadomego wyboru czy chcą rodzić czy nie. Tylko one wiedzą czy mają warunki, żeby wychować dziecko. Naturalnie wychowanie ciężko chorego dziecka wymaga dużo więcej od rodziców niż to, co jest powszechnie przyjęte za rodzicielskie zadania. Sytuacja niepełnosprawnych dzieci i ich rodziców jest często bardzo trudna, dlatego, że państwo oferuje minimalną pomoc. Rodzice muszą mieć psychiczną siłę, czas i pieniądze. Często są zmuszeni zostawiać dziecko w domu dziecka z powodu braku tych środków.

W szpitalach i domach dziecka można zobaczyć wiele niepełnosprawnych dzieci, którym bez powo-

dzenia szuka się rodziców zastępczych. "Obrońców życia" z AWS-u nie specjalnie ten problem interesuje.

Walka o prawo do wyboru musi iść w parze z walką przeciw dyskryminującą barierom, które nieumożliwiają normalne życie niepełnosprawnym dzieciom i ich rodzicom.

"Prorodzinna polityka" rządu oczywiście tego nie robi - wprowadza tylko jeszcze więcej lęku i niewiedzy w życiu kobiet oraz uniemożliwia wykorzystanie naukowych osiągnięć, które mogą ratować życie i zdrowie kobiety i płodu. Jest to kolejny atak na prawa kobiet - po zakazie aborcji, odebraniu dotacji na pigułki antykoncepcyjne, zlikwidowaniu w praktyce przedmiotu edukacji seksualnej w szkole. Będzie więcej niechcianych ciąż, więcej pozostawionych dzieci (w tym roku tylko na Śląsku znaleziono 6 dzieci na śmietniku) i więcej ofiar nielegalnych aborcji dokonanych w niebezpiecznych warunkach.

Nie jest przypadkiem, że rząd akurat teraz, bez konsultacji z genetykami i ginekologami, stara się zlikwidować badania prenatalne - jest to po prostu prezent dla papieża podczas jego wizyty w Polsce - tak jak przy okazji ostatniej jego pielgrzymki przyspieszono uchwałę ustawy antyaborcyjnej. Kosztem kobiet chcą pokazać, że są "grzecznymi dziećmi". Jest to oburzające. Nie możemy na to pozwolić.

Ellisiv Rognlien

Z końcem wojny nastąpi początek okupacji

W czasie pisania tego tekstu (4 czerwca) wygląda na to, że naloty NATO się skończą. Siły USA dokonały 85 proc. nalotów. USA wydaje na uzbrojenie więcej niż następne 13 krajów razem wzięte. Jak wierne pieski, Kwaśniewski i Buzek popierali silnego wuja Sama. Jeśli jest to rzeczywiście koniec wojny, Kosowo będzie pod okupacją (z uczestnictwem polskich żołnierzy).

Warto popatrzeć na Bośnię, żeby zobaczyć co się dzieje w kraju pod okupacją "wspólnoty międzynarodowej".

Prawie pięć lat po podpisaniu umowy z Dayton nadal trwa międzynarodowa administracja Bośni, cho-

ciaż miała trwać tylko rok. Wysoki Przedstawiciel ONZ, hiszpański dyplomata Carlos Westerndorp, jest obecnie w efekcie gubernatorem Bośni. Może on wymusić ustawodawstwo, zawetować kandydatów politycznych i zdymisjonować wybranych członków rządu Bośni, którzy nie chcą "współpracować".

The Wall Street Journal, zauważył w sierpniu ub.r., że w stolicy Sarejewie jest ok. 10 tys. zagranicznych osób "budujących naród" a ok. 40 tys. innych (w tym 35 tys. żołnierzy z całego świata) znajduje się w reszcie Bośni. Nowo Zelandczyk jest szefem banku centralnego, były policjant z Los Angeles jest wiceszefem policji a Amerykanin urodzony we Francji jest wiceprzewodniczącym Biura Wysokiego Przedstawiciela (ORH), ciała rządzącego Bośnią. Tylko 250 tys. z 2,1 mln uchodźców powróciło do Bośni.

Zachód nie przeciwstawiał się idei, że ludzie mają mieszkać tylko wewnątrz "własnych" wspólnotach etnicznych. Przeciwnie. Pomagał Chorwacji wypędzić całą ludność serbską z Krainy (ponad 200 tys. osób).

Zapomniani zbrodniarze

Wydawanie aktu oskarżenia na Slobodana Miloszevicia jest skrajną obłudą. Jeśli ma on stanąć przed sądem za swoje czyny, to powinni być także osądzeni liderzy NATO, którzy wydają rozkazy bezlitosnego bombardowania cywilnych celów w Jugosławii.

Miloszević jest oskarżony o wypędzenie setek tysięcy Albanczyków z ich domów w Kosowie oraz o zamordowanie 340 z nich. Akt oskarżenia mówi, że Miloszević ponosi odpowiedzialność za zachowanie sił serbskich w Kosowie. Miloszević ponosi odpowiedzialność. Ale liderzy NATO ponoszą ją także, za czyny ich sił zbrojnych.

Była prezydent Irlandii, Mary Robinson, obecnie wysoki komisarz ONZ, powiedziała kilka tygodni temu, że bombardowanie NATO zabiło 1200 cywilów w Serbii i i Kosowie. Umysłne celowanie w cywili, lub nawet

lekkomyślne zagrożenie ich życiu, jest zbrodnią wojenną według Konwencji Genewskiej. Właśnie to robi NATO. Nie ma różnicy czy cywile zostają zabici z powietrza czy na ziemi.

Zbrodnią wojenną jest także stosowanie broni zatrująjącej. Robi to tylko jedna strona w Jugosławii - NATO. Stosuje rakiety z uranem które powodują rozpowszechnienie się radioaktywności. Clinton wie jak łamać "reguły wojny" Konwencji Genewskiej. Zniszczył "mienie cywilne" gdy w ub. roku samoloty USA zbombardowały fabrykę leków w Sudanie. Każdego miesiąca Clinton zabija 5 tys. dzieci irackich poprzez sankcje ekonomiczne.

Zachodni liderzy są odpowiedzialni za wiele najgorszych zbrodni wojennych tego wieku. Nikt nie został osądzony za rzucenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki pod koniec

Oto niektórzy z najgorszych zbrodniarzy wojennych po drugiej wojnie światowej, działających w imieniu USA lub popartych przez rząd Stanów.

Henry Kissinger

Kissinger był sekretarzem stanu Prezydenta USA, Richarda Nixona, we wczesnych latach 70-ych. Pomagał gen. Pinochetowi w obaleniu demokratycznie wybranego rządu Salvadora Allende w Chile w 1973 r. Pinochet zamordował tysiące opozycjonistów.

Między latami 1969 i 1973 Kissinger i Nixon rozpętali wojnę w Kambodży, w jednym z biedniejszych krajów świata, w czasie niszczenia Wietnamu. Między rokiem 1970 i styczniem 1973 r. USA rzuciło 539,129 tys. ton bomb na Kambodżę. Bombardowania zabiły tysiące Kambodżan i spowodowały 4 miliony uchodźców.

George Bush

Bush był wiceprezydentem gdy USA dokonały inwazji na małą karaibską wyspę Grenadę w 1983 roku. USA dostarczały broni nikaraguańskim Contras i wielu brutalnym reżimom w latach 80-ych. W styczniu 1991 r. Bush rozpętał Operację Pustynna Burza przeciwko Irakowi zabijając tysiące

cywilów. W ostatnich dniach wojny USA i ich alianci zbombardowali i zabili poborowych irackich i cywilów, którzy wycofywali się z Kuwejtu na drodze do Basry.

Ariel Szaron

W czasie gdy był ministrem obrony Izraela, Ariel Szaron osobiście wprowadził swoje wojska do Libanu w 1982 roku. Izrael zabił ponad 10 tys. ludzi, w większości cywilów, w pierwszych tygodniach inwazji. Szaron rozkazał dokonania oblężenia stolicy - Bejrutu. Wysłał lotnictwo, aby zbombardowało cywilne obiekty w zachodnim Bejrucie. Szaron okupował tę część stolicy we wrześniu. Izraelskie siły dokonały oblężenia obozów uchodźców Sabra i Szatila. Szaron wysłał do obozów prawicowe libańskie szwadrony śmierci, aby dokonać bestialskich mordów na członkach Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Ci falangiści zabili ok. 2 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.

Generał Suharto

Suharto przejął władzę w Indonezji po zamachu stanu w 1965 r. Rozpętał falę terroru zabijając między pół miliona a milionem ludności. Wielu z nich było członkami Indonezyjskiej Partii Komu-



Irackie dziecko - efekt rakiet USA zawierających uran

drugiej wojny światowej, spalając 100 tys. ludzi. Żaden trybunał nie osądził trzech prezydentów USA, którzy terroryzowali ludność Wietnamu.

To nie Clinton i liderzy NATO powinni osądzać kogokolwiek o zbrodnie. Oni bronią systemu, który rodzi najgorszą zbrodnię - wojnę.

nistycznej. Indonezyjska armia dokonała inwazji na Wschodni Timor w grudniu 1975 roku. Prezydent Ford i sekretarz stanu Henry Kissinger przebywali w stolicy Indonezji, Dżakarcie, dzień przed inwazją. Nic nie zrobili aby ją powstrzymać ani nie potępił jej. W następnych dwóch dekadach suhartowskie wojska zabiły 200 tys. Timorczyków, jedną trzecią ludności. Zachodni liderzy przyjaźnili się z Suharto aż do czasu jego obalenia.

Franjo Tudjman

Miloszevicia oskarżono o podleganie nacjonalizmu i robienie kosztów ofiar z mniejszości etnicznych. Chorwacki prezydent Franjo Tudjman jest w równym stopniu winien tych rzeczy. Jego nacjonalizm jest tak skrajny, że owija się we flagę pronazistowskiego chorwackiego reżimu z czasów drugiej wojny światowej. Tudjman zrehabilitował liderów tego reżimu, którzy mieli współudział w Holocaulście i mordowaniu 600 tys. Serbów. Tudjman sam prześladował mniejszości narodowe - wypędził ponad 200 tys. Serbów z regionu Krajiny w 1995 r. Jego słowa to m.in.: "Dziękuję Bogu, że moja żona nie jest ani Żydówką ani Serbką."

Nie taki papież święty

Wizyta papieża spowodowała powódź mitów na jego temat we wszystkich mediach. Oto kilka:

* Dzięki papieżowi powstała Solidarność w roku 1980. Nieprawda.

W sierpniu 1980 r. młodzi pracownicy stali na czele wówczas bojowego i aktywnego ruchu pracowniczego. To oni tworzyli więzi między zakładami, dzięki którym powstał 10-milionowy ruch. Miejscowości, w których papież został powitany przez największą liczbę ludzi podczas jego pierwszej wizyty w 1979r., nie są miejscami gdzie Solidarność była najsilniejsza.

Pod koniec marca 1981r. został ogłoszony strajk powszechny. Papież ingerował... po stronie władz PRL.

Waleśa odwołał strajk. Wydarzenie to było punktem zwrotnym dla ruchu. Nigdy nie osiągnął już takiej potęgi, co umożliwiło w konsekwencji wprowadzenie stanu wojennego.

* Papież działa na rzecz najbiedniejszych ludzi. Sytuacja wygląda zupełnie odwrotnie. Wojtyła ma wspinała stosunki z możnymi tego świata, wita się serdecznie z dyktatorami.

Raz tylko widziano w telewizji jak na lotnisku papież cofnął rękę od witającego go człowieka. Kto to był? Może lider jakiegoś mocarstwa, Reagan czy Clinton, Jelcyń czy Deng Xiaoping? A może jakiś dyktator, np. Suharto? Nie. W Nikaragui papież zbeształ, biskupa Kościoła Ludowego, zwolennika teologii wyzwolenia i Sandinistów, którzy obalili wieloletnią dyktaturę Somozy. Przeciwnicy Sandinistów - Contrás, finansowani i szkoleni przez USA zabili m.in. stu katolickich księży i biskupa. Papież tępił człowieka, który chciał czynem solidaryzować się z biednymi a ignorował rzeź popełnioną na przeciwnikach dyktatora m.in. księżach katolickich.

* Papież przeciwstawia się wszelkim

dyktatorom. Gdy w lutym br. brytyjska Izba Lordów decydowała o sprawie ekstradycji byłego chilijskiego dyktatora gen. Pinocheta, Watykan wysłał notę dyplomatyczną prosząc o "uwolnienia generała ze względów humanitarnych"!

* Papież walczy o godność ludzką. Papież ma pogardę dla ok. 50 proc. ludzkości, którą stanowią kobiety. Przeciwwstawia się legalizacji aborcji przyczyniając się do tego, że co roku ok. 200 tys. kobiet umiera z powodu nielegalnych aborcji.

Jest przeciwnikiem kapłaństwa kobiecego bo oczywiście kobieta musi znać w kościele swoje miejsce.

* Papież nosi ze sobą radość życia. Papież jest przeciwnikiem seksualnej radości. Uważa stosowanie środków antykoncepcyjnych za grzech - w dobie AIDS oznacza to, że lepiej być zarażony śmiertelną chorobą niż jej zapobiec. Homoseksualność według niego powinna powstrzymać się od seksu. Jedyny rodzaj seksu aprobowany przez papieża, oprócz seksu małżeńskiego, to dobrowolny celibat - chyba najbardziej szkodliwa praktyka (a)seksualna dla człowieka.

Czy władze Polski bronią mniejszości narodowych?

Kwaśniewski, Buzek i spółka przyzwyczaili już chyba wszystkich do powtarzania słowa w słowo słów swych idoli z Waszyngtonu. Poparcie dla nalołów na Jugosławię tłumaczą więc, zachowując przy tym miny cierpiętników, troską o kosowskich uchodźców. Jak to jednak zwykle bywa z miłośnikami panującymi, ich miłosierdzie kończy się gdy przychodzi do wykazania się nim na własnym podwórku.

"Tysiąc do dwóch tysięcy" Kosowian ma być przyjętych przez Polskę. Jest liczbą tak żenująco niską, że należy pogratulować "naszym" władcom odwagi w narażeniu się na śmieszność. Stanowi to ok. 0,15 proc. uchodźców. Polskie 0,15 proc. staje się jednak bardziej zrozumiałe, po przywołaniu humanitaryzmu wszystkich krajów NATO, które w sumie mają zamiar "ugościć" ok. 10 proc. Kosowian. Jak różowo jest uchodźcom w Polsce, świadczy fakt, że już kilkakrotnie grupy Kosowian próbujących uciec do Niemiec, wyłapywała straż graniczna. Ich sytuacja i tak jest jednak stosunkowo lepsza niż innych ludzi starających się dostać do Polski. Bombardowania w

imię "obrony Kosowian", wymagają pewnej kosmetyki w ich traktowaniu. W przypadku innych imigrantów podobna maskarada nie jest potrzebna. Panujący z dumą więc patronowali deportacjom uchodźców z ogarniętej wojną Sri Lanki, a popisy uzbrojonych policjantów walczących z Romami w ramach akcji "Obcy", można było obejrzeć w programie 997.

Nie bardzo na miejscu jest także retoryka obrony mniejszości narodowych w Serbii, uprawiana z takim przejęciem przez władze Polski na ekranach telewizorów. Dużo bardziej powściągliwe są one w obronie mniejszości u siebie.

Druga Rzeczpospolita (1918-39), prowadziła politykę systematycznej dyskryminacji mniejszości narodowych. Szczególnie silnie w województwach wschodnich, gdzie owe "mniejszości" stanowiły zdecydowaną większość mieszkańców. Nie przeszkadza to jednak wielu politykom spoglądać na ten okres z romantyzmem godnym Byrona.

Po drugiej wojnie światowej wyrzucono z Polski ponad 3 mln Niemców i 0,5 mln Ukraińców i Białorusi-

nów. Ten akt barbarzyństwa popierały zarówno stalinowskie władze jak i "demokratyczna" opozycja. Czy dziś jakkolwiek znacząca siła polityczna potępia te etniczne czystki? Czy raczej, podobnie jak w PRL-u, skłonni są świętować "powrót ziem zachodnich i północnych do macierzy."

Obecna polityka w tej materii też daleka jest od idealnej. Wicepremier i szef MSWiA Tomaszewski, wbrew litewskim mieszkańcom, chciał otworzyć komendę straży granicznej w Puńsku. Sąd odmówił rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej, gdyż sędzia wiedział lepiej, że takowa nie istnieje.

Mieliśmy już protesty przeciw nauce języka niemieckiego na Śląsku. Waleśa próbował zebrać śląskie kwiaty we Lwowie, pod napisem "obrażającym honor polskiego żołnierza". W Polsce nie ma nawet dwujęzycznych nazw, w miejscowościach zamieszkałych w dużej mierze przez niepolaków. W wielu krajach europejskich jest to standard.

Polska to nie Bałkany, ale nie trudno się domyśleć postawy tutejszych rządzących, gdyby mniejszości narodowe zbyt często się "wychylały". Nie dajmy się więc nabrać na humanitarną retorykę polskich miłośników bomb - retorykę, która jest tylko przykrywką dla popełnianych przez NATO zbrodni.

Filip Ilkowski

Korzenie religii

"Krytyka religii" - pisał Marks w młodości - "jest podstawą wszelkiego rodzaju krytyki". A pisał to w czasie, (w 1843 roku) kiedy było to w Niemczech czystą prawdą. W owym czasie bowiem społeczeństwo i myśl społeczna były całkowicie opanowane przez religię.

Gdy się rozejrzeć po świecie widzi się, tu w Polsce oraz w wielu krajach takich jak Iran czy Irlandia przykłady, jaki ogromny wpływ religia wywiera na przebieg walki klasowej. A więc nie jest to sprawa, o której marksiści mogą zapomnieć lub ją ignorować.

Jaki więc jest stosunek marksistów do religii? Marksisci o konsekwentnych zapatrywaniach są oczywiście ateistami. Marksistowski punkt widzenia jest materialistyczny. Uważa on, że zapatrywania ludzkie, włącznie z wiarą religijną, są zależne od materialnych warunków, w jakich ludzie żyją. "Człowiek stworzył religię, a nie religia człowieka" - napisał Marks. Dla Marksa religia jest wizją świata do góry nogami, który został stworzony przez odwrócony do góry nogami świat. Ludzie, pozbawieni przez ustrój klasowy kontroli nad swą własną pracą i nad produktem swej pracy, są przez to pozbawieni kontroli nad własnym życiem i nad społeczeństwem. Reagują na to przez przerzucenie swych pragnień kontrolowania własnego losu na nadprzyrodzonego, wszechmogącego Boga, a swych snów o szczęściu, spokoju i spełnieniu marzeń na wymaginowane życie pozagrobowe.

Religia powstała w okresie, kiedy wskutek niskiego poziomu sił wytwórczych głód, cierpienia i alienacja człowieka były nieuniknione. Religia była, według słów Marksa "westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata (...) opium ludu".

W tym charakterze religia utrwała jeszcze warunki, które ją zrodziły. W obecnych czasach, kiedy warunki te przestały być nieuniknione, religia łamie walkę o to, aby kontrolować rozdawanie chleba na ziemi, obiecując "złote runo" w niebie. Przez to religia staje się bronią w rękach klasy panującej. Uświęca jej prawo jako prawo boskie, jej porządek jako porządek boski, a wypowiedzane przez nią wojny jako wojny święte. Nakazując podporządkowanie się siłom boskim, równocześnie namawia do podporządkowania się władzom na

tym świecie.

Dla marksistów walka wypowiedziana złudzeniom religijnym jest częścią walki z systemem społecznym, który stwarza te złudzenia. Jednakże usiłując zwalczyć wpływy religijne, nie powinniśmy zbyt upraszczać roli politycznej religii. Nie zawsze jest ona zdecydowanym sprzymierzeńcem każdej reakcji. Religia może podtrzymywać społeczeństwo klasowe, na którym się opiera, tylko wtedy, jeżeli zachowuje swój wpływ na dążenia mas. Dlatego musi zachować zdolność dostosowywania się, podążania za czasem, objawiania, współczucia biednym, a nawet ruchom buntowniczym. Tak na przykład kościół katolicki w Polsce mógł wywrzeć hamujący wpływ

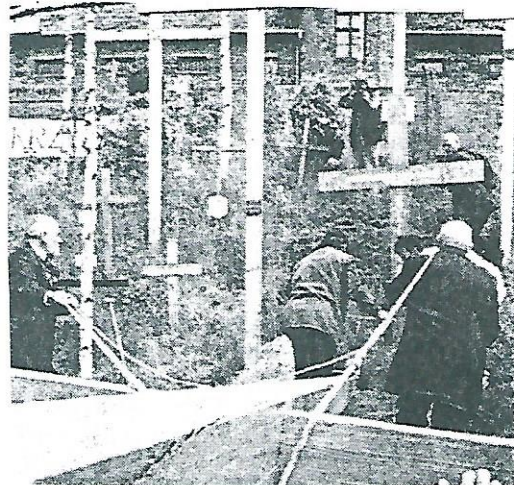
Trafne słowa o religii

Karol Marks *Przyczynek do Krytyki heglowskiej filozofii prawa:*

"Nędza religijna jest jednocześnie wyrazem rzeczywistej nędzy i protestem przeciw nędzy rzeczywistej. Religia jest westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jak jest duszą bezdusznym stosunków. Religia jest opium ludu.

Prawdziwe szczęście ludu wymaga zniesienia religii jako urojonego szczęścia ludu. Wymagać od kogoś porzucenia złudzeń co do jego sytuacji to znaczy wymagać porzucenia sytuacji, która bez złudzeń obejść się nie może. Krytyka religii jest więc w zarodku krytyką tego padołu płaczu, gdyż religia jest nimbem świętości, tego padołu płaczu.

Krytyka religii kończy się tezą, że człowiek jest najwyższą istotą dla człowieka, a więc kończy się kategorycznym nakazem obalenia wszelkich stosunków, w których człowiek jest istotą poniżoną, ujarzmioną, opuszczoną i godną pogardy - stosunków, których nic lepiej nie ilustruje niż słowa pewnego Francuza wypowiedziane w związku z projektem podatków od psów: Biedne psy! Chcą was traktować jak ludzi!"



Papież mógł jednym słowem zakończyć sprawę żywirowiska. Nie zrobił tego.

na "Solidarność" tylko dlatego, że przedstawiał się jako sprzymierzeniec ruchu robotniczego.

Ponieważ religia jest "westchnieniem gnębionych" i "opium mas", a świadomość ludzka była opanowana przez religię przez stulecia, zdarza się często, że ludowe w swej istocie ruchy, przybierają formę ruchów religijnych. Bywa tak często w przypadku, kiedy wpływ marksizmu jest słaby i kiedy element chłopski odgrywa zasadniczą rolę. Właśnie w tych przypadkach religia przybiera najbardziej radykalną formę.

Jest rzeczą oczywistą, że marksizm nie powinien mylić religijnych złudzeń ciemionych ludzi, z kościołami zorganizowanymi i utrzymywanymi przez gnębieli, podobnie jak nie powinien mylić reformistycznych iluzji pracowników z reformizmem polityków. Narkoman nie jest tym samym co handlujący narkotykami aferzysta. Nie odmawiamy też z powodu religijnych iluzji solidaryzowania się z walczącymi, jak zrobiły niektóre zachodnie komunistyczne partie w przypadku "Solidarności".

Nie mniej jednak nawet w tych najbardziej lewicowych formach, religia pozostaje przeszkodą, do wyemancypowania się klasy pracowniczej, gdyż dążeniem religii jest pokój i zgoda między klasami. Przede wszystkim religia nie może dostarczać naukowej wiedzy o społeczeństwie, która jest warunkiem przekształcenia społeczeństwa. Tylko marksizm może to zrobić.

W IMIĘ BOGA czyli o inkwizycji

Geneza

Przełom XII i XIII wieku przyniósł ze sobą szereg zmian w życiu średnio-wiecznej Europy. System feudalny, którego częścią był Kościół od samego początku, zaczął przeżywać kryzys. Wiązało się to z wzrostem znaczenia miast i mieszczaństwa, a także z próbami budowy silnych scentralizowanych monarchii. Paradoksalnie stało się to w czasach wypraw krzyżowych, które miały umocnić pozycję Kościoła. Tymczasem krucjaty zdynamizowały handel i obrót pieniężny, odciągnęły z Europy masę awanturniczego rycerstwa i otworzyły mały europejski świat na nowe wartości.

Równocześnie zaś trwał konflikt cesarsko-papieski, a wkrótce ujawnić się miały także aspiracje innych władców świeckich (królów Francji) do podporządkowania sobie Kościoła.

W Europie powstawały uniwersytety, których autonomicznego życia Kościół nie umiał sobie podporządkować.

Pojawiły się herezje (albigensi, katarzy, waldensi, apostolicy), zdobywające często wielką popularność, co zagrażało nie tylko pozycji Kościoła, ale i całemu porządkowi feudalnemu. Autentyczna i szczerą wiarą owych "heretyków", ich tolerancja i ubóstwo czyniły ich znacznie bliższymi ludziami niż zepsuty Kościół.

Na zagrożenia te Kościół zareagował na rozmaite sposoby. Z jednej strony powołując do życia masowe zakony żebracze (franciszkanie, klaryski), z drugiej zaś zmieniając swoją ideologię (tomizm w miejsce przestarzałej filozofii Augustyna), a wreszcie uruchamiając terror wobec przeciwników.

POCZĄTKI INKWIZYCJI

Z końcem XII wieku rozpoczynają się w Europie procesy o czary, a w 1184 roku papież Lucjusz III powołuje do życia sądy inkwizycyjne, ścigające heretyków (inquisito - śledzenie). Należy zresztą zaznaczyć, że chociaż sprawy o czary znajdowały się w kompetencjach sądów inkwizycyjnych, to większość

tego typu procesów przeprowadziły inne sądy kościelne.

W roku 1215 najpotężniejszy z papieży Innocenty III utworzył w Kurii Rzymskiej Kongregację Świętego Oficjum, której formalnie podlegała inkwizycja w całej Europie. Prefektami, kierującymi kongregacją, byli sami papieże. W tym też okresie trybunały inkwizycyjne przechodzą z rąk cystarów w ręce utworzonego właśnie zakonu dominikanów.

Na te same lata przypada pierwszy wielki sukces. Armia krzyżowa, której towarzyszą inkwizytorzy, pustoszy kwitnącą dotąd Langwedocję. Miejscowi "heretycy" giną często ze swymi sąsiadami-katolikami, bo hasłem krucjaty miało być "Zabijajcie wszystkich, Pan Bóg pozna swoich".

"PROCES"

Jak wyglądały procesy inkwizycyjne? Przede wszystkim były tajne, a oskarżony był przedmiotem procesu, a nie stroną. Zarzuty znali tylko sędziowie, żądający "mów prawdę", przy czym inkwizytorzy wyznawali zasadę domniemania winy. Co więcej, sędziowie byli zainteresowani wyrokiem skazującym, gdyż optano ich ze skonfiskowanego majątku heretyka. W tym podziale łupów partytował też papież, miejscowy biskup, władza świecka, no i donosiciele.

Stąd też, by zmusić oskarżonego do wyznania herezji, stosowano chętnie tortury. Tzw. Czarna Księga zalecała je "jako najbardziej uzdrawiający i odpowiedni środek". Torturowano także świadków oskarżenia.

Sprawiedliwość? No, cóż ... W procesach inkwizycji NIGDY nikogo nie uniewinniono. Werdykt "brak dowodów" oznaczał, że śledztwo zawsze może być wznowione.

Jeśli jednak winę "udowodniono", to przekazywano heretykę władzom świeckim z "błaganiem o zmiłowanie" i charakterystyczną uwagą, że grzesznik nie rokuje nadziei na poprawę. Potem następował "akt wiary" (auto da fe) jak eufemicznie nazywano egzekucję na stosie.

INKWIZYCJA HISZPAŃSKA

Mającą najbardziej ponurą sławę inkwizycja hiszpańska powstała dopiero w roku 1478, a przyczyny jej powołania były dość złożone. W Hiszpanii inkwizycja od samego początku służyła monarchom dążącym do absolutyzmu i scentralizowania państwa. Za pośrednictwem sądów inkwizycyjnych władcy mogli obejść prawa stanów hiszpańskich, terrorizować opozycję i zdobywać ogromne sumy z konfiskat majątków "heretyków" (tylko na przełomie XV - XVI wieku dało to monarchii fantastyczną sumę 10 milionów dukatów).

Mniejsze znaczenie miał początkowo fanatyzm religijny - i to mimo tradycji walk z Maurami czy wielkich pogromów Żydów z XIV - XV wieku.

Pierwszy Generalny Inkwizytor Tomasz de Torquemada musiał nawet otaczać się kilkusetosobową eskortą, by chronić się przed niechętnymi tłumami. Torquemada miał jednak poparcie "Zwierciadła Sprawiedliwości" królowej Izabeli, której był spowiednikiem. Inkwizycja była potrzebna monarchii, a monarchia inkwizycji.

Oczywiście z czasem działalność inkwizycji doprowadziła do wzrostu fanatyzmu religijnego w Hiszpanii. Na pierwszy ogień (dosłownie!) poszli zresztą OBCY, a więc Żydzi (marranos - "świnie") i Maurowie, którym nie uratowało życia przyjęcie chrztu. Tak powstawał "Hiszpan-katolik".

LICZBY

Liczba ofiar inkwizycji hiszpańskiej nie jest dokładnie znana. Część materiałów zaginęła. Stąd spory o liczbę ofiar.

Tradycyjnie przypisuje się kilkunastoletniemu terrorowi czasów Torquemady liczbę 10 220 spalonych heretyków (i 6 860 egzekucji in effigie czyli na kukłach). Nie ma w tej liczbie skazanych na galery (de facto wyrok śmierci) czy zmarłych w więzieniach. Liczby te można krytykować, ale ich skala - a więc tysiące ofiar - jest nie do podważenia.

Podobnie skuteczni byli następcy Torquemady, stąd też szacuje się, że do

roku 1540 około 40% wszystkich wyroków stanowiły wyroki śmierci. Później terror wyhamował, na 44 674 procesy z lat 1540-1700 spalaniem na stosie zakończyło się 8 041. Zaś epoka absolutyzmu oświeconego w Hiszpanii przyniosła całkowitą zmianę - między rokiem 1759 a 1808 spalono zaledwie 4 heretyków. Nowożytna monarchia nie potrzebowała już inkwizycji.

W sumie więc można obliczać liczbę spalonych na stosach na 25 000, z czego większość w "heroicznym" okresie inkwizycji, czyli na przełomie XV i XVI wieku. Czy to dużo czy mało? Hmm.... Rzeź hugenotów francuskich w Noc Św. Bartłomieja pochłonęła zapewne kilkanaście tysięcy ofiar.... A ile ofiar pochłonął np. podbój Peru, także formalnie będący świętą wojną krzyżową? Miliony.

25000 ... Niby niewiele - ale czytając katolickie pismo "Droga" można się dowiedzieć, że tak naprawdę to tych ofiar było tylko kilkaset. Ciekawe. Do tej pory cuda polegały raczej na mnożeniu ryb czy chleba.

INNE OFIARY

Dzielni przykościelni publicyści, wysilając się na podobne rewelacje, zupełnie też nie biorą pod uwagę innych ofiar swej miłej inkwizycji. A te ofiary to pół miliona Żydów i Maurów, których wygnano z Hiszpanii. To tragedia uwolnionych heretyków, skazanych na noszenie hańbiących strojów i i ograbionych z majątków. To tragedia rodzin heretyków, pozbawionych możliwości awansu społecznego (zakazy wykonywania rozmaitych zawodów). O takich przypadkach mówiło przysłówie "Nie zostanie być może spalony, ale na pewno wyjdzie osmalony".

Inkwizycja to upadek kultury - indeksy, palenie książek i zastraszanie inteligencji. Inkwizycja to zniszczenie gospodarki nie tylko przez wypędzenie setek tysięcy kupców, rzemieślników i rolników, ale i przez konfiskaty ogromnych majątków (austronomiczne sumy, wielokrotnie większe np. od dochodów całego państwa polskiego w XVI - XVII wieku). Inkwizycja to budowa potężnej siatki donosicieli ("familiares") bezkarnych i mających prawo do używania broni.

Ba, inkwizycja to nawet związki ze światem przestępczym (ściśle kontakty z Guardyną, organizacją na której wzorowała się neopolitańska Kamorra). Swój ciągnie do swego. Inkwizycja odpowiada wreszcie za degradację moralną społeczeństwa Hiszpanii. Nauczyła Hiszpanów

dobrze bawić się, gdy płonie heretyk. I niczego więcej.

POZŁACANE LASKI PANÓW INKWIZYTORÓW

Książka Leszka Białego "Dzieje inkwizycji hiszpańskiej" daje cały szereg niesamowicie ciekawych przykładów z działalności trybunałów inkwizycyjnych. Oto opis kosztów "auto da fe" w Sewilii z roku 1655: z ogólnej sumy kosztów ponad 2 milionów marawedi (4 tys. dukatów) poduszki, krzesła i baldachy panów inkwizytorów kosztowały 273 tys. świece do procesji 110 tys., pozłacane laski 100 tys., kolacja trybunału 103 tys. Listę zamyka skromny 1 tys. marawedi (2 dukaty) na drewno do spalania heretyka. Piękne!

Drugi obrazek. Rok 1607, Walencja: 13-letnia Isabel Conteri, półnaga, otrzymuje publicznie 200 batów, a zebrany tłum uzupełnia to kamieniami. Miłe, prawda? Ale przecież jej nie spalono, więc nic się nie stało?

RZYM

Parę lat temu Watykan zrehabilitował Galileusza. Giordano Bruno, filozof spalony w 1600 roku, dotąd nie został zrehabilitowany. Za to kardynał Bellarmin, który u schyłku XVI wieku uzasadniał, że śmierć nie jest dla heretyka krzywdą, lecz dobrodziejstwem (bo krócej grzeszy), jest od r. 1930 świętym Kościoła katolickiego. Wyniósł go na ołtarze Pius XI, ten sam, który podpisał konkordaty z Mussolinim i Hitlerem.

Jeszcze w roku 1856, papież Pius IX wobec heretyków zezwalał m.in. na "dożywotnie więzienie, jak również tajne egzekucje w przypadkach koniecznych". Niestety, ten miły papież wkrótce stracił swoje państwo i egzekucje się skończyły. Jednak ten sam Pius IX walczył dalej. Powiększając m.in. Indeks Ksiąg Zakazanych (układany właśnie przez Kongregację Św. Oficjum) czy przygotowując "Syllabus errorum" - potępienie idei ubóstwa Kościoła, liberalizmu, socjalizmu, wolności słowa i wyznania, oddzielenia Kościoła od państwa itd.

Dopiero w latach 1965-66 Św. Oficjum przekształcono w Kongregację Doktryny Wiary i zamknięto Indeks Ksiąg Zakazanych.

A dziś? Na rok 2000 Kościół zapowiada rozliczenie się z własną przeszłością. Akurat w jubileusz, bo jak wiadomo solenizant w dniu urodzin ma zwyczaj wyznawania win.... Niech wierzy, kto chce.

Andrzej Witkowicz

Co słychać?

Policjanci u psychiatry

Dariusz W. nigdy nie krył, że od czterech lat leczy się psychiatrycznie i regularnie zażywa lek uspokajający oxazepam. Informował o tym przełożonych.

Andrzej P., dowódca plutonu, potwierdza, ale bagatelizuje: - Połowa komendy wojewódzkiej chodzi do psychiatry."

[Dariusz W. to policjant który zabił 13-letniego kibica koszykówki Przemka Czaję w Słupsku, 10 stycznia 1998 r.]
Gazeta Wyborcza, 11 maja

Nie strajkujcie, papież przybywa!

Należy wyciszyć te wszystkie jęki społeczne, które wynikają z braku wiary, ze słabej nadziei, ze zmian napętlających lękiem. Mamy być odważni, mimo że reformy wywołują lęki, a czasem panikę. Wizyta Ojca Świętego powinna odbywać się w klimacie spokoju, ładu, zawierzenia. Ciągłe wymawianie samorządom czy rządowi, że źle działają, do niczego nie prowadzi. Trzeba najpierw rozeznaczyć prawdę, co aktualnie jest do zrobienia.

Kardynał skrytykował rolnicze blokady: - Wychodzenie na drogi to nękanie ludzi niewinnych i brak Ewangelii.

Kardynał Glemp, Gazeta Wyborcza, 31 maja

Liderów związkowych trzeba naciskać

Obie centrale spisały się lepiej, niż myślałem. W elitach powszechne było przecież przekonanie, że udział związków we władzy skończy się korporacjonizmem. Nic takiego nie ma miejsca. Liderzy "S" i OPZZ nie poszli drogą Wrzodaka, nie mobilizowali społeczeństwa przeciw reformom, choć mogli to zrobić.

Prof. Juliusz Gardawski o swoich badaniach nad związkami zawodowymi. Profesor zapomniął, że to nie Wrzodak walczy przeciwko reformom. Gazeta Wyborcza, 28 maja

Znów policja bije

Sytuacja w toruńskim Tormieście zaogniła się we wtorek, kiedy okupująca zakład od ponad roku grupa zablokowała bramy, by nie dopuścić do wywozu sprzedanego sprzętu. Okupujący twierdzą, że decyzja o likwidacji zakładu jest nieważna, a sprzedaż maszyn bezprawna. Policja usunęła ich siłą.

Gazeta Wyborcza, 22-23 maja

CHINY 10 lat po Tiananmen

Majowe bombardowanie chińskiej ambasady w Belgradzie przez samoloty NATO, wywołało wiele demonstracji w miastach Chin. Były to największe protesty od czasu buntu na placu Tiananmen 10 lat temu. Panujący w Chinach najpierw tolerowali protesty, ale szybko je zakończyli. Wiceprezydent Hu Jintao martwił się, że mogą one przyciągnąć elementy "które mogą wykorzystać okazję aby naruszyć porządek społeczny".

Gospodarka chińska, siódma co do wielkości na świecie, nie jest odporna na efekty azjatyckiego kryzysu ekonomicznego, który w ubiegłym roku błyskawicznie rozszerzył się w tym regionie. Bezrobocie wzrosło obecnie do najwyższego stopnia od roku 1949 - niektóre dane mówią o 100 milionach ludzi bez pracy. Panujący w Chinach siedzą na wulkanie, obawiają się, że presja zarówno gniewu zwykłych ludzi wobec ekonomicznego kryzysu i żądań zmian politycznych spowoduje wybuch.

Okupacja placu

Klasę panującą w Chinach prześladowa pamięć ostatniej okazji, kiedy demonstracje protestacyjne przekształciły się w poważne wyzwanie wobec jej panowania. W maju 1989r. demonstracja 150 tys. studentów, dotycząca pogrzebu zdymisjonowanego pro-reformatorskiego polityka Hu Yaobang przekształciła się w okupację gigantycznego placu Tiananmen w Pekinie. Oliwy do ognia protestu dodały chaotyczne skutki ogromnego wzrostu gospodarki chińskiej w latach 80-ych. Wzrost ten zmienił życie milionów ludzi, ale także milionom niósł ze sobą niepewność i nędzę.

Rewoltę na Placu Tiananmen często opisuje się jako protest studencki. Ale chociaż studenci rozpoczęli ten ruch, szybko przyciągnął on do siebie miliony pracowników. Jeden z dziennikarzy opisał jak "w maju 1989 r. Pekin był miastem przetransformowanym. Na ulicach panowały nastroje braterstwa połączone z podnieceniem, tak że wielu ludzi, pracownicy i zwykli obywatele, odnaleźli swój głos. [Rząd] wydawał się być paraliżowany a ulice należały do mas".

Po miesiącu protestu, 19 maja, panujący chińscy próbowali wzmocnić

swoją władzę. Premier Li Peng ogłosił stan wojenny i wprowadził żołnierzy do Pekinu, aby usunąć protestujących. Lecz przyczyniło się to tylko do zaognienia protestu i przesunięcia go na wyższy poziom. Niektórzy pracownicy w tym momencie zastrajkowali, jak np. 70 tys robotników w Zakładzie Żelaza i Stali w stolicy. Pracownicy metra wyłączyli prąd aby zatrzymać żołnierzy. Pracownicy z różnych branż grali kluczową rolę w budowaniu barykady wokół miasta, które nie miały służyć całkowitemu zatrzymaniu żołnierzy tylko spowolnieniu ich marszu przez miasto, aby pracownicy mogli przekonać ich do przyłączenia się do buntu.

W rękach pracowników

Udało się przekonać część żołnierzy. Na moment wyglądało na to, że rewolta może przekształcić się w rewolucję. "Już 48 godzin miasto Pekin jest w rękach robotników i studentów," pisał jeden z naocznych świadków wydarzeń tamtego weekendu. "Całe centrum miasta znajduje się pod kontrolą pracowników i studentów. Ludzie mówią o pięciu milionach ludzi na ulicach. Każdy raz po raz śpiewa Międzynarodówkę."

Pracownicy w innych miastach w całych Chinach przyłączyli się do protestów w solidarności z Pekinem. W Hong Kongu brało udział w demonstracji ponad milion ludzi, jedna szósta ludności. Niestety nie ogłoszono żadnej strategii, która mogłaby posunąć ruch naprzód. Liderzy studenccy argumentowali, że strajk powszechny pracowników godziłby w "narodowe interesy" Chin, i że pracownicy nie powinni rozbrajać żołnierzy. Ruch nie mógł pozostać w jednym miejscu. Musiał pójść naprzód, inaczej panujący wzięliby inicjatywę.

Stłumienie ruchu

Niezdolność budowania na podstawie ukazanego potencjału, gdy pracownicy i studenci powstrzymali armię, pozwoliła Li Pengowi i najważniejszemu liderowi Chin Deng Xiaopingowi, wydać rozkaz ostatecznego stłumienia ruchu, przez użycie nowych żołnierzy. Masakra w Pekinie rozpoczęła się 3 czerwca gdy czołgi przedarły

się przez barykady. Naoczny świadek tak opisał tę scenę: "Taktyka była brutalnie prosta. Opancerzone samochody wojskowe stanowiły czołówek, podczas gdy żołnierze z piechoty strzelali z obu stron aby zabić." Wojsko potrzebowało czterech dni aby pokonać opór pracowników; zginęło tysiące ludzi. Symbolem oporu dla wielu ludzi na całym świecie był widok Wang Weilina, 19 letniego syna robotnika fabrycznego, który zablokował drogę przed całą kolumną czołgów. Został on później potajemnie stracony.

Represje

Rządzący Chin zdolali przywrócić "porządek" dzięki represjom i faktowi, że w latach wzrostu gospodarczego wielu ludzi na wsi było izolowanych od jego najgorszych skutków.

Dziś Chiny zostały osłabione przez kolejny kryzys ekonomiczny, a tym razem finanse są za ciasne, by panująca klasa mogła odkupić niezadowolone ludzi. "Gospodarka weszła na drogę spowolnienia, które może trwać latami," mówi jeden z czołowych ekonomistów chińskich. "Każdy martwi się o pracę, pracę, pracę." Rząd dokonuje cięć w przemysłowej produkcji ponieważ, jak twierdzi *China Economic Times*, 67 proc. kluczowych przemysłowych produktów jest w stanie "nadprodukcji". Gdy tak mówią, szefowie mają na myśli to, że nie mogą zarobić wystarczających zysków na tych dobrach. Zaplanowano więc, że 25 800 kopalń ma zostać zamkniętych wraz z 400 tys. miejscami pracy. Zakłady tekstylne, cementowe i szklarne mają zostać zlikwidowane.

Ośłona socjalna dla pracowników, takie rzeczy jak opieka medyczna, zasiłek macierzyński i na dzieci także podlegają cięciom. Niezależne pismo w Hong Kongu poświęcone potrzebom chińskich pracowników, *China Labour Bulletin*, twierdzi, że wynikiem kryzysu ekonomicznego jest to, że "otwarty konflikt klasowy staje się codzienną rzeczywistością w Chinach". Spodziewano się lata strajków. "Jest to wynik mieszaniny zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych presji na chińską gospodarkę, które mają dewastujący efekt na ludzi pracujących w Chinach".

Podczas gdy kryzys ekonomiczny i problemy są powodem niezadowolenia wśród milionów zwykłych ludzi, obraz wygląda inaczej dla ludzi na topie. Choć twierdzą, że są "komunistami", rządzący w Chinach stanowią panującą klasę, która jest w tym samym stopniu bogata i pasywna co ich odpowiednicy na Zachodzie. Luksusowy styl życia i pajęczyny korupcji otaczające elitę rządzącą, powodują pogłębienie goryczy zwykłych ludzi.

Synowie i córki czołowych liderów politycznych, szefów ogromnych państwowych zakładów i dowódców armii, żyją jak w raju. Grabią miliony dzięki lukratywnym umowom z zagranicznymi firmami, które chcą zaistnieć na chińskim rynku.

Niepokoje

Na tym tle widać oznaki ponownych niepokojów w ostatnich miesiącach i

latami. Raport Chińskiej Akademii Nauk Społecznych potwierdza, że ilość strajków i demonstracji wzrasta od roku 1994. Według oficjalnych danych Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Publicznego Bezpieczeństwa dotyczących publicznych niepokojów, notowano 216 750 strajków i demonstracji w samym tylko roku 1998. W południowej prowincji Guangdong, która jest uważana za źródło ekonomicznego dynamizmu, w zeszłym roku było 740 tys. dni "straconych" dzięki strajkom. Miało miejsce 459 konfrontacji z policją, w których zanotowano stosowanie przemocy, 22390 ludzi zostało ranionych.

"Chcemy jeść"

W prowincji Hunan setki pracowników z różnych zakładów państwowych, jak np. zakład farmaceutyczny, elektromaszynowy i dźwigowy, manifestowało na ulicach stolicy prowincji -

Czangsha z transparentami głoszącymi: "Chcemy jeść" i "Chcemy żyć". Zablokowali drogę na prawie dwie godziny, dołączyli do nich zwolnieni pracownicy fabryczni, którzy nie dostali zasiłku dla bezrobotnych od trzech miesięcy.

Dotyczy to także wiejskich regionów. Są raporty o tym, że w wielu miejscach chłopci atakują inspektorów podatkowych i urzędników. Miliony także opuszczają wieś, tworząc pulę zubożałych ludzi w rozrastających się miastach. Niezadowolenie zwykłych ludzi przejawia nie tylko się w walkach w zakładach. Ok. 10 tys. ludzi siedziało na ulicy przed gmachem liderów Partii Komunistycznej w religijnym proteście. Nie sposób przewidzieć czy i kiedy gorycz klasowa w Chinach wybuchnie, doprowadzając do buntu na szeroką skalę, tak jak to się stało 10 lat temu. Jest to koszmar, który prześladowuje panujących.

Ze świata * Ze świata * Ze świata

Izrael

W izraelskich wyborach wygrała Partia Pracy, której liderem jest gen. Ehud Barak. Wszyscy zastanawiają się czy przyniesie to jakąś zmianę, czy generał będzie skłonny do kompromisu z Palestyńczykami.

Głównym problemem rządu jest to, czy oddać Palestyńczykom wypędzoną część ich ziemi, i pozwolić na odbudowę domów i czy należy im się własne państwo.

Netanjahu proponował oddać 10 proc. historycznej Palestyny, Barak mówi, że chce dać 13 proc, to cała różnica między nimi.

Barak wygrał dzięki temu, że Izraelczycy byli rozczarowani Netanjahu i dostał głosy izraelskich Arabów, którzy stanowią 12 proc. ludności.

Ale Barak nie oferuje nic poza słowami.

Indie - Pakistan

W drugiej połowie maja rozpoczął się zbrojny konflikt między Indiami i Pakistanem.

Wojsko pakistańskie ogłosiło, że zestrzeliło dwa myśliwce, po tym jak siły indyjskie rozpoczęły naloty wymierzone przeciwko "rebeliantom" z Kaszmiru.

Wojna między tymi państwami wisi na włosku. Oba kraje są nuklearnymi mocarstwami, które rok temu dokonały prób nuklearnych. Odkąd Indie osiągnęły niepodległość i

powstało nowe państwo Pakistan w 1947 r. oba kraje twierdzą, że Kaszmir należy do nich.

Brytyjczycy zarządzili subkontynentem Indijskim jako częścią ich imperium kolonialnego. Pielęgnowali i rozszerzali podziały między muzułmanami i hindusami, aby utrzymać swoje panowanie. Gdy zmuszeni zostali opuścić Indie, Brytyjczycy podzielili subkontynent na przeważnie muzułmański Pakistan i głównie hinduskie Indie. Około milion ludzi zginęło podczas zamieszek, które wtedy nastąpiły. Oba państwa twierdziły, że Kaszmir należy do nich, spór trwa do dziś. Pakistan twierdził, że Kaszmir należy do niego ponieważ większość mieszkańców jest muzułmanami. Ale w Kaszmirze muzułmanie, hindusi i buddyści żyli razem w pokoju. Panujący w Indiach i w Pakistanie używają Kaszmiru, żeby umocnić się w swoim panowaniu i nakręcić nienawiść wobec "wroga". W wyniku dwóch wojen Kaszmir został podzielony na część indyjską i część pakistańską.

Bombardowania artylerijskie są częstym wydarzeniem, ale walki w maju są najbardziej intensywne na tym obszarze od 30 lat. Sondaż w 1995 roku pokazał że 72 proc. ludności Kaszmiru chce niepodległości.

Ponad 400 tys. żołnierzy indyjskich stacjonowało w tym regionie, w ciągu ostatnich 10 lat. Zabito co najmniej 25 tys. osób. Schwytani bojownicy kaszmirscy są rutynowo poddawani torturom i likwidowani. W latach 90-ych, z powodu indyjskiej represji coraz więcej bojowników islamskich walczy o przyłączenie Kaszmiru do Pakistanu. Ale klasa panująca Pakistanu nie stanowi żadnej alternatywy wobec panujących w Indiach. Pakistańscy panujący stosują retorykę islamską aby wzmocnić swój represyjny reżim. Jednak jak powiedział pewien zagraniczny dyplomata "wojna w Kosowie, to dobre tło dla jakiegokolwiek oburzającego działania."

Ze świata: Marek Młotkowski
Szymon Sieniarski

Turcja - Ocalan

Proces Abdullaha Ocalana, kurdyjskiego przywódcy, który rozpoczął się 31 maja, zakończy się prawdopodobnie wyrokiem śmierci.

Nikt w Turcji nie wątpi, że tak się stanie, ponieważ proces odbywa się w wojskowym sądzie. Prawnicy Ocalan zostali pobici przez policję.

To tureckie państwo powinno

stanąć przed sądem.

Wojna Kurdów o wyzwolenie trwa już 15 lat, w tym czasie turecka armia zamordowała 30 tys. cywilów, zniszczyła 3000 wiosek i wypędziła 3 miliony Kurdów z ich domów.

Z tych samych baz startują samoloty, które bombardują Kurdów i te wysyłane przeciwko Jugosławii.

Wszystkie rządy NATO, w tym polski, ignorują sprawę Kurdów ponieważ bomby zrzuca ich sojusznik.

Autobiografia Stalina bez analizy

Upadek cenzury państwowej w 1989 spowodował niesłychany wzrost popytu na publikacje dotyczące rozwoju wydarzeń w Rosji 1917 r. i w późniejszych okresach rewolucji. Niestety nie oznacza to zawsze, że nowe książki o tej tematyce stają się bardziej rzeczowe czy obiektywne.

Ostatnio dużo szumu robiła nowa publikacja amerykańskiego prozaika i sławisty Richarda Louriego. Jego *Autobiografia Józefa Stalina* jest opowieścią z perspektywy Stalina o wydarzeniach w Rosji od końca zeszłego wieku, aż do zabójstwa Trockiego w 1940 r.

Pomimo zdolności epickich i ciekawej formy literackiej, trzeba jednak stwierdzić, że praca nie wnosi szczególnego wkładu do historiografii na temat Stalina i kontrrewolucji, jakiej dokonał on wraz z zniszczeniem wszelkich zdobyczy politycznych rosyjskiej klasy robotniczej.

Tematyka traktowana jest bardzo mechanicznie i Lourie usiłuje tłumaczyć jedno z najważniejszych wydarzeń historii, jako wynik zimnej krwi i złej woli przywódców bolszewickich. Już młody Józef pokazuje skłonności brutalnego wodzostwa, które ulegają eskalacji po rewolucji - i już mamy odpowiedź na wszystko!

Niekwestionowanym plusem opowieści jest bardzo szerokie opraco-

wanie stosunków między Stalinem a Trockim, co oczywiście jest podstawą rozumienia rozwoju rewolucji. (Niektóre nowe pozycje bardzo wąsko lub w ogóle nie - jak np. Jurija Boriewa, *Prywatne życie Stalina* - wspominają o Trockim, co przypomina radzieckie życiorysy Stalina.)

Nic nie tłumaczy

Jednak w sprawozdaniu Louriego całkowicie brakuje jakiegokolwiek analizy polityczno-społecznego wymiaru tego konfliktu. Obaj przywódcy są w oczach autora po prostu krwawymi mordercami dążącymi jedynie do pełni władzy. W taki sposób Lourie ogranicza wszystko, od czystek moskiewskich po pakt z Hitlerem, do wąskiego konfliktu osobistego Stalina i Trockiego. Taka analiza nic nie tłumaczy.

Po rewolucji w 1917 władza została przekazana radom robotniczym i chłopskim. Nowy porządek dał możliwość wywłaszczenia wielkiego biznesu i wprowadzenia socjalistycznej gospodarki skierowanej na potrzeby zwykłych ludzi, a nie zysków bogatych. Jednak wojna domowa, embargo i

wojskowa interwencja mocarstw kapitalistycznych, połączone z brakiem rewolucji w krajach przemysłowo zaawansowanych spowodowały upadek rad i stopniowe przekazanie władzy w ręce biurokracji państwowej. Skutkiem tego było ogłoszenie przez część tej biurokracji - pod przewodnictwem Stalina - końca rewolucji i budowy "socjalizmu w jednym kraju". Oznaczało to odejście od socjalizmu i ukształtowanie się nowej klasy, która rządziła krajem zamiast socjalistycznej władzy rad. W opozycji do tego stali zwolennicy oddolnego socjalizmu, z Leninem i Trockim na czele.

Richard Lourie zupełnie nie rozumie sytuacji, która wywołała ten podział i wewnętrzną walkę w państwie. Co prawda wspomina o tym, że Lenin "martwił się wzrostem biurokracji", lecz nie potrafi widzieć dłaczego. Wnioskuję zatem, że chodzi o strach przed niezdefiniowanymi "wrogami".

Autobiografia Stalina jest dobrze napisana i bardzo wciągająca do czytania jednym tchem. Jednak selektywnie dobrana faktografia, brak analizy rozwoju wydarzeń i opisu rzeczywistych problemów społecznych, politycznych i gospodarczych Rosji przyczyniają się do niskiej wartości pracy jako rzeczowej analizy historycznej.

Aleksander Robin

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro, sala 33-34
czwartek g. 18.30**

10.06: O papieżu, nie na klęczkach

17.06: Traktowanie narodowych
mniejszości w Polsce

24.06: Co dalej dla pielęgniarek?

01.07.: Tendencja
Międzynarodowego Socjalizmu
na świecie

Kontakt z nami - więcej informacji:

tel. (022) 847 27 03

Wiadomości o działalności Pracowniczej Demokracji:

1 maja obchodziliśmy pod znakiem antywojennym. Nieśliśmy transparenty i plakaty przeciw bombardowaniom NATO, i sprzedaliśmy gazety z nagłówkiem "Wojnie STOP" w 6 miastach - razem poszło 699 egz. Działalność antywojenną kontynuowaliśmy w całym miesiącu, z punktem kulminacyjnym 28 maja, kiedy odbyła się demonstracja pod ambasadą USA w Warszawie z udziałem różnych organizacji i niezrzeszonych ludzi, którzy przyszli z powodu plakatów i ulotek, które intensywnie rozklejałiliśmy/rozdawaliśmy w stolicy.

W demonstracji wzięło udział prawie 200 osób - sprzedaliśmy 34 gazety. Po demonstracji poszliśmy odwiedzić protestujące pielęgniarki i położyć pod Ministerstwem Pracy. Zdecydowaliśmy po tej wizycie zbierać podpisy w ich poparciu. Z plakatami "Zapłacić pielęgniarkom - Opopat-

kować bogatych" staliśmy w centrum Warszawy - uformowała się kolejka ludzi chętni do podpisania.

Potem poszliśmy podpisy wręczyć pielęgniarkom, już wyrzuconym z Ministerstwa, ale kontynuującym protest na zewnątrz. Zostaliśmy tam bardzo serdecznie przyjęci, panował wspaniały nastrój wśród demonstrujących. Zachęcamy wszystkich do wyrażenia swojego poparcia dla pielęgniarek. Petycje można otrzymać od nas. Wszyscy, którzy mają możliwość powinni również przyjechać do Warszawy na demonstrację pielęgniarek i położnych 22 maja.

Innymi tematami naszych spotkań w maju były: Jak doprowadzić do pokoju na Bliskim Wschodzie? Stop deportacjom imigrantów! Lenin, jakiego nie znamy.

4 osoby wstąpiły do Pracowniczej Demokracji w maju.

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff

cena: 6 zł.

Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman

cena: 3 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: koszt ksera

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu, Chris Harman

cena: 2 zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux

cena: 3 zł.

W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł - Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł. /10 egz. 50 zł. rocznie

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS. Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust. Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo. Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska -80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód. Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy. Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny. Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszyzm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan. Nr 22: Próby nuklearne, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca. Nr 24: Antyfaszyzm, Gospodarka. Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska. Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje. Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Afryka. Nr 30: Antyfaszyzm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm. Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowoci. Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, Kapitał, Faszyzm. Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja. Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern. Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba Nr 3(55): Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość Nr 4(56): Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność Nr 5(57): Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23 Nr 6(58): Bezdolność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Reeda Nr 7(59): Jedność związków, Antysemityzm, Dmowski, Róża Luksemburg, Iran 1979r. Nr 8 (60): Blokady rolników, Pinochet, Brazylia, Rewolucja Francuska, Okrągły Stół Nr 9 (61): NATO, Kurdowie, Irak, Kosowo, Walicki/Marks Nr 10 (62): Wojna NATO, Oskar Lafontaine, Lewica w Polsce, Ogniem i Mieczem Nr 11 (63): Wojna w Jugosławii, Jaka lewica?, Portugalska rewolucja, Turcja, Pld. Korea

Wstęp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta, nr:

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres..... Tel.....

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

Z piosenki
pielęgniarek:
"Tak tu strajkujemy
Tydzień głodujemy
I nie przestaniemy
Aż cel osiągniemy"

Melodia: "Niech żyje
wolność"

Pielęgniarki oszukane przez rząd Demonstrujemy z pielęgniarkami 22 czerwca

20 maja pielęgniarki rozpoczęły okupację i strajk głodowy w ministerstwie pracy. Wcześniej 23 kwietnia piketowały pod Sejmem. Nie pierwszy raz, bo 22 stycznia demonstrowały pod Sejmem, gdzie niemalże przebiły się przez kordon policji. Tego samego dnia, rozpoczęła się okupacja ministerstwa zdrowia, do 29 stycznia.

Pielęgniarki zaprzętały okupacji po tym, jak ówczesny minister zdrowia, Wojciech Maksymowicz, podpisał porozumienie gwarantujące im m.in. podwyżki 2 proc. ponad inflację oraz wypłatę "trzynastek" do końca marca. Dwaj inni ministrowie, Longin Komolowski i Teresa Kamińska, także podpisali porozumienie a sam Buzek był jego "gwarantem".

Ale okazuje się, że rząd Buzka-Balcerowicza oszukuje pielęgniarki. Nie dostały ani podwyżki ani "trzynastki".

W ciągu ostatnich tygodni pielęgniarki zdecydowały się na nasilenie protestów.

W marcu 130 pielęgniarek ze szpitala rejonowego w Chełmży, w województwie kujawsko-pomorskim, okupowało gabinet dyrektora. W Toruniu pracownice szpitala okupowały korytarz w budynku administracyjnym. Kujawsko-Pomorska Kasa chorych także została okupowana. Akcje te niestety nie przyniosły pożądanego efektów.

Zdecydowano się więc na okupację ministerstwa pracy. Minister zdrowia, Franciszka Cegielska, odmówiła rozmów z pielęgniarkami dopóki trwała okupacja.

Stosowanie siły przeciwko pielęgniarkom w ministerstwie 3 czerwca było kontynuacją brutalnej polityki rządu wobec innych pracowników i wobec pielęgniarek poza stolicą. Wcześniej pielęgniarki okupujące Urząd Wojewódzki w Gorzowie

Wielkopolskim zostały usunięte przy pomocy brygady antyterrorystycznej!

Protestujący, członkowie Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, chcą rozszerzyć akcję na cały kraj. Pielęgniarki i położne już dowiedziały się że, pomimo obecności w gabinecie Buzka związkowych liderów, rząd nie będzie ich traktował serio, dopóki akcja nie stanie się masowa.

Pielęgniarki nie dały się oszukać podwójnie. Nie zgodziły się na zawieszenie protestu na czas wizyty papieża.

Trzeba w proteście angażować jak najwięcej ze wszystkich pielęgniarek w służbie zdrowia - jest ich 215 tys. - a położnych - 25 tys.

Trzeba też apelować o solidarność ze strony innych pracowników, z każdej branży, ze wszystkich związków, żeby reszta pracowników dołączyła się do walki o służbę zdrowia (a także o własne postulaty).

Presja musi być nałożona na liderów związkowych różnych szczebli by wezwali do aktywnego poparcia pielęgniarek. Najlepsza okazja dla takiej solidarności będzie oczywiście demonstracja pielęgniarek w Warszawie 22 czerwca.

Delegacje górników, nauczycieli i innych pracowników już przybyły pod ministerstwem pracy. Pielęgniarki powinny aktywniej zabiegać o poparcie innych pracowników, np. organizując spotkania w zakładach pracy.

Pracownicy w innych zakładach, studenci, uczniowie i bezrobotni powinni skłonić do przekonania swoich kolegów i koleżanki by przyszli na demonstrację.

Przypomnijmy, że 22 czerwca zaczyna się posiedzenie Sejmu na którym będą omawiane cięcia podatkowe na korzyść firm i bogatych.

10 lat po wyborach 4 czerwca

Pielęgniarka pikietująca przed ministerstwem pracy na początku czerwca najlepiej opisała zmiany w Polsce w 10 lat po wyborach 4 czerwca 1989 r.

"Nie o to nam chodziło. Nie chcieliśmy drapieżnego kapitalizmu."

W wyborach w 1989 r. strona solidarnościowa podkreślała prawa pracownicze i polepszenie warunków pracy i życia zwykłych ludzi.

Jednak kilka miesięcy po wyborach Balcerowicz wprowadził swoją terapię szokową - tworzenie bezrobocia, zwiększenie obszaru nędzy.

PRL (czyli ustrój państwowo kapitalistyczny) był martwy. Większość ludzi było przekonanych, że jedyna alternatywa to kapitalizm zachodni. Alternatywą była i jest pracownicza demokracja, tyle że prawie nikt wtedy tego nie głosił.

W kwietniu br., według CBOS-u, więcej ludzi myślało, że od roku 1989 w Polsce zmieniło się na gorsze (36 proc) niż w październiku 1991 (35 proc), czyli w okresie terapii szokowej. Jest to o 16 proc. więcej niż w maju 1997 r.

Jednocześnie rząd jest najbardziej niepopularny ze wszystkich od 1989 r.

Niewątpliwie nastąpią masowe protesty pracowników. Tym razem polityka pracowniczej demokracji musi być silniejsza, żeby walczyć ze złudzeniami, że istnieje kapitalizm który nie jest drapieżny.

Hortex - owocna jedność związkowa

10 maja transparenty OPZZ i Solidarności i były widoczne obok siebie, wśród paruset protestujących Pracowników Hortexu z całego kraju w Warszawie. Protestowali oni przed budynkiem NOT.

Gdy prezes spółki - młody, arogancki facet wyglądający jak gdyby dopiero co zdał egzamin początkujących w zarządzaniu - przybył na obradujące tam walne zgromadzenie akcjonariuszy, pracownicy przywitali go krzykami i gwizdami.

Protestujący przeciwko planowanej restrukturyzacji, która niesie ze sobą zwolnienia.

Jedność międzyzwiązkowa pokazuje raz jeszcze, że członek innego związku jest potencjalnym towarzyszem broni. Trzeba tylko dodać, że związkowiec-minister, jest po tamtej stronie barykady.